

Tomasetti, Giuseppe

Przegląd najnowszej historyografii włoskiej : (wieki średnie)

Przegląd Historyczny 4/1, 113-122

1907

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Przegląd najnowszej historyografii włoskiej.*)

(Wieki Średnie).

Największym wypadkiem, odnoszącym się do ruchu historycznego we Włoszech, w okresie ostatnich pięciu lat, był Kongres międzynarodowy historyczny, otwarty przez króla Wiktora Emanuela i ministra oświaty, pana N a s i, wykwintną przemową w dniu 2-gim kwietnia 1903 r. Liczne wnioski, sprawozdania, uchwały tegoż kongresu, zostały zebrane w jedenastu tomach, wydanych w drukarni Towarzystwa *Dei R. R. Lincei* (1903—1906). Nie mam zamiaru przytaczać w niniejszym mojem sprawozdaniu tego, co zostało zawarte w tych wszystkich tomach; winięciem tylko zauważyć, że Włochy okazały się dostatecznie przygotowane i godne ugoszczenia liczного grona znakomych historyków, jak to okazało się podczas kongresu, i że oprócz wielu sprawozdań, złożonych przez Włochów, a ważnych dla dziejów ich ojczyzny, wniesione zostały pod obrady różne projekty, które będą mogły być urzeczywistnione niezadługo i to z wielkiem zadowoleniem Włoch i każdego kulturalnego narodu. Jednym z nich jest wielki zbiór napisów średniowiecznych, którego dotąd brakuje Italii, oraz *Corpus Inscriptionum Italicarum medii aevi*; drugim byłby *Corpus Chartarum Italiae*, pożądanym dla każdego uczonego badacza. W obecnej jednak chwili, zarówno pierwszy jak i drugi projekt, zaledwie zostały zakreślone i dlatego wypada nam, tymczasem, zadowolnić się zbiorami prowincjonalnemi.

Wydawnictwo: *Rerum Italicarum Scriptores*.

Znane jest owo, chlubne dla literatury historycznej Włoch, wydawni-

*) Autor artykułu niniejszego, przygotowanego specjalnie dla „Przeglądu Historycznego” w języku włoskim, p. Giuseppe Tomassetti, jest profesorem nadzwyczajnym historii średniowiecznej w Uniwersytecie w Rzymie, członkiem Akademii archeologicznej rzymskiej, Instytutu Niemieckiego i Komisji Heraldycznej, oraz dyrektorem archiwum ks. Colonnów, sekretarzem Akademii Ś-go Łukasza i założycielem Towarzystwa *Di Storia Patria*. Prof. G. Tomassetti ogłosił między innymi drukiem: „*Storia della campagna romana nel medio evo* (1880—1905), *Serie dei prefetti di Roma* (1890), *Storia di Castel Savello, Del sale e pocatico del Comune di Roma, Documenti feudali della regione romana* (1899) i t. d. Nadto jest stałym współpracownikiem „*Mittheilungen*“ *Instituto Germanico* w Rzymie — Artykuł p. Tomassettiego przełożył na język polski p. Adam Darowski. zamieszkały w Rzymie
(Przyp. Red.)

ctwo wielkiego Ludwika Muratorego. W ciągu ostatnich pięciu lat, wydane zostało nowe, krytyczne wydanie: *Scriptores Rerum Italicarum*. Muratori, ojciec historii włoskiej, zdołał zebrać, uporządkować i ogłosić kroniki i teksty historyczne wszystkich autorów średniowiecznych, dodając do nich uczone przedmowy. Rozumie się, że olbrzymie to dzieło, po upływie więcej niż stu lat, winno być wydane na nowo, ze zmianami, spowodowanymi przez nowe odkrycia i nowe badania. Do tak potężnego zadania zabrał się wydawca Lapi z miasta Città di Castello, w czym miał za kierowników, naszego uczonego wielkiego poetę i profesora literatury, Jozuego Carducci i Wiktora Fiorini. Oni to powołali do współpracownictwa ludzi zdolnych i sumiennych, jakimi są pp.: Frati, Mazzatinti, Rota, Monticolo, Torraca i inni, z których każdy wybrał sobie jeden lub kilka tekstów włoskich pisarzy, przejrzał i porównał rękopisy, skreślił życiorysy autorów i sporządził wydanie prawdziwie krytyczne, według metod nowoczesnych.

Zbiór rozpoczęty został w r. 1900, przez Jerzego Rossi i Wiktora Fiorini, od *Historia Miscella*, poczem, w niezbyt długich odstępach czasu idą inni znakomici historycy: *Zyciorysy Dożów Weneckich*, Marina Sanudo, wydane i opatrzone przypiskami przez Monticolo (r. 1900); Kronika Guerriera z Gubbio (*La cronaca di Ser Guerriero da Gubbio* (r. 1902); *Memoriale bolognese del Griffoni* (r. 1902), *Cronica di Pietro Cantinelli* (r. 1902); *L'Anonimo Ticinensis* (r. 1903—1906); *Ephemerides Urbevetanae* (r. 1903—1906); *De ornamentis Paduae* (r. 1903); *Annales di Forli* (r. 1903); *Cronica in partibus Lombardiae* (r. 1904); poemat Piotra z Eboli: *De rebus siculis* (r. 1904—1905); księga Mateusza Palmieri: *De captivitate Pisarum* (r. 1904); Dyaryusz Jakóba Volaterrana, zajmujący przyczynek do dziejów Papięzy w XV-tym wieku (r. 1904); kronika m. Treviso przez *Rolanda* (r. 1905); inna kronika Azzurrinusa z Faenzy (r. 1905); kronika Anonima z Cividale (r. 1906); Palmieri: *De temporibus* (r. 1906), wreszcie kronika bolońska (r. 1906), składają się już na bogatą treść ogromnego dzieła, które znajdzie uznanie uczonych każdej narodowości. Królowa matka, Małgorzata, jest patronką tego szlachetnego przedsięwzięcia.

Wydawnictwa prowincjonalne. Prowincje włoskie stanowią tyle środowisk własnego rozwoju dziejowego, jak gdyby były małymi narodami. Jest to rzeczą znaną badaczom. Zadaniem więc włoskich ludzi nauki jest łączyć swe siły w owych środowiskach, aby zbierać, zestawiać i ogłaszać dokumenty prowincjonalne; za ich pomocą dopiero, będzie można kiedyś napisać prawdziwe dzieje Włoch, jakich dotąd nie mamy. Do tegoż zadania, o charakterze lokalnym, należy również chwalebny zamiar odszukiwania i zapisywania wszystkiego tego, co dotyczy stosunków Włochów z innymi państwami. Żaden kraj w świecie nie miał międzynarodowych stosunków tak obszernych, ciągłych i ścisłych, jak Włochy, nie mówiąc już o Papięstwie. Dlatego i na tem polu zjawiają się ciągle nowe studia. Do takich nowości np. prowincjonalnych należy między innymi wielkie dzieło: *Rerum Normanicarum Monumenta Sicula*, nad którym pracuje Karol Garufi z Palermo (Sprawozd. z kongr. histor. str. XLVI).

Każda prowincja Włoch, dlatego, że posiada własne cechy i oddzielne radyce, wymaga dla studyów przygotowania odpowiedniego i objekty-

wnego. Francuzi np. wykazują najwięcej zdolności w badaniach zabytków bizantyńskich, jak to okazuje się z dzieł Diehl'a, Jullian'a i innych, również znanych. Do dzisiejszego okresu badań, którym się tu zajmuję, należy krótkie, ale głębokie studyum p. Juliusza Gay'a: *Les résultats de la domination byzantine dans l'Italie méridionale aux X et XI siècles.* (Kongr. międz. Histor. t. III, str. 289 i nast.)¹⁾, a jeszcze więcej książka tegoż autora: *L'Italie méridionale et l'Empire byzantin, depuis l'avènement de Basile I jusqu'à la prise de Bari par les Normands.* Paris 1904.

Co do górnych Włoch, t. j. prowincyi podalpejskiej, mamy poszukiwania pana Gabotto — zatytułowane: *Dalle origini del Comune e quelle della Signoria*, dowodzące znacznej erudycyi, a wydrukowane w *Bulletino storico bibliogr. Subalpino* (vol. VII fol. 1). Do tegoż samego tematu wrócił on w *Archivio stor. Italiano* z r. 1905. Nie wiele różni się, co do przedmiotu, niedawna książka p. Piotra Orsi: *Signorie e principati* (r. 1902), gdzie wprawdzie niewiele jest nowej treści, ale zato dużo pożytecznych wskazówek dla metody i zestawienia wielu drobnych faktów, czego w książkach, wydanych dotąd o tym przedmiocie, szukać trzeba było z wysiłkiem.

Powody chwały i upokorzenia Włoch, w pierwszym okresie średnich wieków, leżą, po większej części, w charakterze książąt, pełniących naówczas władzę, mniej lub więcej energicznie.

Dzieje tych książąt studyowane były dotąd według materiałów, zebranych przez Muratorego, a więc, na podstawie tekstów nie zawsze i nie wszędzie dokładnych i według zbiorów niezupełnych. Instytut Historyczny włoski powierzył przeto p. Ludwikowi Schiaparelli, pierwszą część publikacyi (tworzącej pełną całość) t. j. Dyplomatów Berengaryusza I. Mieliśmy już pewne zbiory, jak Böhmer'a i Dümmler'a, ale z brakami. Dokumenty, zgromadzone przez Schiaparellego z różnych księżniczek włoskich, składają się na liczbę 140. Dołączone są do nich: *Badania dyplomatyczne i historyczne*, wielkiej wartości. Italia może być zadowolona, patrząc na dzieło, rozpoczynające historyczną seryę wydawnictw narodowych, na publikację, opracowaną z krytyką i cierpliwością, jakiej północne narody dotąd dawały nam przykład i nauce, nawet w badaniach, dotyczących samychże Włoch.

Do dziejów kościelnych średniowiecza we Włoszech niemalym przyczynkiem, rzucającym światło i interesującym, jest książka archiwisty Ludwika Fumi: *Eretici e ribelli nell' Umbria.* (Perugia r. 1899), który, na podstawie 40-tu dokumentów nieznanych (od r. 1320 do 1330) i kilku procesów inkwizycyjnych, odnalezionych we wspaniałem Archiwum Watykańskiem, szkicuje wszystkie dziwactwa i szalenstwa, do jakich byli zdolni braciszczowie (fraticelli), ich adeptowie i mistycy umbryjscy w owej epoce. Miasta, jak Spoleto, Rieti, Perugia, Tadi, Amelia i inne tej prowincyi, były świadkami scen i wypadków rzeczywiście niesłychanych.

¹⁾ W tymże tomie wspomnianego wydawnictwa (Atti del Congresso Internazionale di Scienze Storiche) znajdują się również prace kilku autorów, z pośród polskich uczestników Kongresu rzymskiego, a mianowicie pp. Bronisława Dembińskiego: „In Austria, relazione di...”, Tadeusza Korzona: „Definition de l'histoire générale”, oraz J. K. Kochanowskiego: „Le développement de l'historiographie polonaise dans la seconde moitié du XIX siècle”.

Zestawienie mnóstwa ekskomunik, objawów nędzy duchowej i moralnej szeregu zemst i smutnych wydarzeń, nadaje owej książce interes i jednocześnie każe ubolewać nad zboczeniami duchowego rozwoju. Chodzi tutaj o chwilę dziejową bardzo niebezpieczną dla religii katolickiej we Włoszech, kiedy to ubóstwo ewangeliczne, przesadnie pojęte, o małe nie zagroziło religii katolickiej rzymskiej w tych okolicach. Inny dokument, odnoszący się do historii buntowników i heretyków w Umbryi, a pochodzący z r. 1347-go i ogłoszony przez p. Pausa (Arch. stor. italiano r. 1900), wzbogaca wiadomości, podane przez p. Fumi.

W ten sposób przechodzimy do dziejów kościelnych.

Historia kościelna tyle ma łączności z historią polityczną, że nie jest możliwe, zajmując się jedną, zaniedbywać tamtej. Im dalej w głąb dziejów, tem prawda ta jest widoczniejszą. Naprzykład, w epoce barbarzyńskiej, czyż można studyować dzieje Włoch, kiedy barbarzyńcy nie pisali, a tylko biskupi i księża, czy mnisi, zostawili traktaty, dotyczące strony prawniczej lub ekonomicznej? Każde więc dzieło, odnoszące się do starożytnej przeszłości kościelnej, jest prawdziwym przyczynkiem pośrednim do dziejów każdego kraju. Dotyczy to przedwszystkiem Włoch. Jednym z pierwszorzędných specjalistów w tego rodzaju poszukiwaniach, jest książd Duchesne, dyrektor Instytutu historycznego francuskiego w Rzymie. W ostatnich czasach wystąpił on z nowym przyczynkiem do dawniejszych, znakomych studyów, w monografii: *Les évêchés d'Italie et l'invasion lombarde*. Jest to obraz biskupstw włoskich z VI stulecia, opatrzone w odnośne wiadomości o soborach i ustępy z dzieł Grzegorza Wielkiego. Autor nie zajmował się wyspami włoskimi—lecz tylko główną częścią Włoch. Badając stosunki włoskich dyecezyi z Longobardami, dochodzi on do wniosku, że prawdziwego prześladowania antykatolickiego nie było, że nienawiść przeciw biskupom ze strony Longobardów, nie była większą niż ta, jaką ciż Longobardowie odczuwali względem rządu bizantyńskiego. Dlatego, jeżeli miało miejsce zniszczenie biskupstw, to spowodowane zostało ono przez wyludnienie i opuszczenie, a nie przez zatarg polityczny, czy religijny.

Przy tej sposobności należy przypomnieć, że byłaby pożądana mapa historyczna i topograficzna dyecezyj włoskich, o której jeszcze nie pomyślano.

Ukazanie się czwartego tomu (części I-ej) „Dziejów Papieży“ (*Geschichte der Päpste*) prof. Ludwika Pastora, dyrektora Instytutu austriackiego w Rzymie, stało się również dla nas ważnym wypadkiem, gdyż dzieło to jest pełne erudycji.¹⁾

Zadanie historyka nie było o tyle łatwe, że będąc katolikiem, miał opowiedzieć upadek Papiestwa za czasów Leona X Medyceusza. Zapewne, że papież ten sympatyczny być nie może, choć był mecenasem Rafaela i innych słynnych artystów, bo nie wyższość umysłowa kierowała nim w jego dziełach, ale jedynie samowola książęca. Ofiarność

¹⁾ Dr. L. Pastor, dyrektor histor. Instytutu austriackiego w Rzymie, nawiązał stosunki z Akademią Umiejętności w Krakowie i tym sposobem stypendyści polskiej Akademii, przyjeżdżający w celu poszukiwań historycznych do Rzymu, dzięki uprzejmości zasłużonego historyka, mogą dzisiaj korzystać z ułatwień, jakich udziela Instytut Austriacki. (Przyp. Red.)

także Leona X była tylko rozrzutnością, nieraz bezrozumną, tak, że poza obrazami i freskami Rafaela, nie pozostawił żadnego pomnikowego dzieła. Zbytek, uczty, polowania, uroczystości, krotochwile, komedye, oto cały balast historyczny tego Papieża, w którym dokładnie odbija się ówczesna atmosfera, panująca na dworach innych książąt. Prof. Pastor zręcznie steruje pomiędzy trudnościami w przedstawieniu tego zбочzenia i wspomnień burzliwych a pisze z wielką bezstronnością, tak że nie wydaje się ani stronnicy, ani antykatolickim. Moznaby może zarzucić Pastorowi, jak też i to uczyniono, że nie wyrzekł ostatecznego sądu o Leonie X — ale jest niemniej prawdą, że historyk, w pewnych razach, ma obowiązek przedstawić postać z jej wszystkimi dziejowemi właściwościami, ale nie jest zmuszony do wyjawienia swojego sądu o niej. Zapewne, że z tej znakomitej pracy D-ra Pastora wynika, iż Leon X nie zasługuje na to, aby wiek nosił jego nazwisko, jak niektórzy bezkrytycznie już proponowali... Wiem także, że w Rzymie margrabia Aleksander Ferrajoli przygotowuje, od kilku lat, wielki zbiór dokumentów kościelnych i politycznych, artystycznych i wojskowych Leona X-go, ogromną publikacyę, mogącą objaśnić nas wielostronnie o tych czasach, ale, jak na teraz, najlepszem opracowaniem jest książka Pastora, uzasadniająca sławę człowieka, którego dzieło już w czterech wydaniach, nie licząc tłumaczeń, rozeszło się po całym świecie. Dzieło należy do Włoch, gdzie Pastor jest gościem naszym, cenionym i szanowanym.

Jako komentarz do swojej Historii Papieży, autor rozpoczął, we Włoszech cały szereg poszukiwań archiwalnych, który zapowiedział zaraz na początku swojej pracy. Są to dokumenty, wydobyte z rozmaitych archiwów, zwłaszcza z biblioteki Ambrozyańskiej w Medyolanie, z Archiwum państwowego, tamże znajdującego się, z archiwum Gonzagów w Mantui i z Watykańskiego. Jest ich dotąd 205 sztuk. Zbiór nosi nazwę: *Ungedruckte Akten zur Geschichte der Päpste, vornehmlich im XV, XVI, XVII Jahrhundert*. I Band J. 1376—1464, w Freiburgu 1904. Uważajmy rzecz tę, jako włoską i papieską. Pomiędzy wypadkami, jakie nam w części wyświeca, są zabiegi Piusa II, aby doprowadzić do skutku krucyatę, zabiegi, które potem nie miały skutku. Widac tam ślady moralnego upadku w polityce ówczesnych książąt włoskich. I Florencyja także w nieosobliwym świetle się przedstawia, tak jak i Rzeczpospolita wenecka, gdzie panuje egoizm i zazdrość. Tym sposobem, rozumie się, odkrycia Pastora obchodzą nietylko dzieje Papiestwa, ale i Włochy, a nawet wschód.

Włoskie wydawnictwa archiwalne.

Do ruchu historycznego i literatury dziejowej należy także ogłaszanie tego, co zawierają archiwa publiczne i prywatne, gdzie przechowane są skarby dziejów. Ogłaszanie więc poszukiwań jest rzeczą niezbędną konieczności. Włochy, aby powiedzieć prawdę, pomimo całego bogactwa archiwalnego, niezbyt się tem zajmowały, a to z dwóch przyczyn: nasamprzód, archiwa utrzymywane były niedbale, powtóre władze i prywatni właściciele z trudnością udzielali pozwoleń na poszukiwania. Warunki polityczne Włoch nie mało się przyczyniły do podtrzymywania trudności, gdyż obawiano się odkryć, rzucających niekorzystne światło na rządy. Teraz jednak ostrożność nie ma racyi bytu, gdyż zmieniły się warunki kraju i czasy. Prócz tego, rozliczne i wy-

czerpiące badania cudzoziemców we Włoszech, przekonały właścicieli archiwów prywatnych o potrzebie szerszego stosowania ułatwień w tym kierunku. Dlatego to nietylko dostęp do archiwów publicznych został ułatwiony, ale większa ich część jest już nawet uporządkowana, z wyjątkiem np. weneckiego lub neapolitańskiego, które, dla swego ogromu, nie mogły być jeszcze skatalogowane. Prócz tego, że zabrane zostały na rzecz rządu archiwa klasztorne i kościelne, światła uprzejmość ułatwia dziś wszystkim prace naukowe w tym kierunku. Leon XIII, otwierając wspaniałe Archiwum Watykańskie, jedno z najbogatszych w świecie, ważne dla wszystkich narodów, oddał znakomitą, nadzwyczajną przysługę historii. W ostatnich też czasach utworzyło się w Rzymie kilka instytutów historycznych, z ramienia kilku rządów, aby zbierać materiały, dotyczące przeszłości właściwych krajów. Wiem, że i Krakowska Akademia Umiejętności pracuje także na tem polu, wysyła corocznie delegatów swoich do Rzymu i przygotowuje wydawnictwo *Monumenta vaticana Poloniae*.

Kto sobie przypomina czasy dawniejsze, temu wydaje się jakby snem, że widzi uczonych najrozmaitszych narodowości i rozmaitych wyznań, siedzących w skupieniu ducha przed zabytkami historycznymi w salach Archiwum Watykańskiego; dawniej, nietylko że nie można było czynić poszukiwań, ale nawet wstęp był zabroniony! Pius X-ty utrzymuje chlubną tradycję swego poprzednika.

Co do innych zbiorów archiwalnych włoskich, to o zainteresowaniu się cudzoziemców ich bogactwami świadczy publikacja, wydawana od lat trzech w języku niemieckim p. t.: *Quellen und Forschungen aus italienischen Archiven und Bibliotheken*, w której można znaleźć ważne wiadomości. Watykański zaś zbiór dał możność rozpoczęcia największego wydawnictwa, odnoszącego się do Papieży, t. j.: *Regesta Pontificum Romanorum*, odnoszące się do wszystkich krajów.

Francya oddała się z zapałem i nakładem owemu działowi ruchu historycznego rzymskiego, ogłaszając Regesty Inocentego IV-go, Benedykta XI-go, Bonifacego VIII-go, Mikołaja IV-go, Grzegorza IX-go, Klementa IV-go, Grzegorza X-go, Jana XXI-go, Honoryusza IV-go, a teraz, w ostatnich kilku latach, Mikołaja III-go (wydawcą jest p. Juliusz Gay) i Benedykta XII-go (wydawca p. Jerzy Daumet).

Szkoła, która, jak francuska, ogłosiła w tekście krytycznym i z bogactwem przypisków *Liber pontificalis* (wyd. ks. Duchesne) i *Liber censuum* (wyd. Fabre-Duchesne), jeszcze niedokończony w druku,—dwa najbogatsze źródła historii kościelnej i politycznej Papieństwa a prócz tego wydała powyżej zacytowane Regesty Papieży, może być nazwana i winna być uważana za mającą najwięcej zasług wobec nauki historycznej we Włoszech. Co dotyczy użytku i stosowania Regestów papieskich do — nauki dziejów, zasługuje na wzmiankę krytyka p. Baudi de Vesme (Bull. stor. bibliogr. subalpino VIII. 5), gdyż badacz ten ostrzega przed niedokładnością dat Regestów, w wielkiej części niedokładnych.

Ważnym wydarzeniem na polu poszukiwań w zakresie Dyplomatyki Papieskiej, jest praca Dra Pawła Kehra: *Regesta Pontificum Romanorum jubente regia Societate Göttingensi*, której pierwszy tom nazywa się *Italia Pontificia*. Ukazał się on w tych dniach, w drukarni

Weidmanna w Berlinie. P. Kehr, od r. 1896-go, porusza myśl swoją wydania na nowo wielkiego dzieła Jaffé'go i jego współpracowników, t. j. wiadomości o aktach papieskich aż do r. 1198-go, i teraz, we wspomnianym tomie pierwszym, rozpoczyna seryę aktów papieskich, począwszy od czasów po Grzegorz Wielkim, t. j. od r. 604. Podczas pracy nad tem dziełem napisał on również zajmujące monografie, drukowane w rozmaitych miesięcznikach. Weźmy np. rozprawę o *Humbercie z Silva Candida* (Gettynga 1901), autorze słynnej buli poświęcenia opactwa Montecassino, gdzie dotąd jest zachowana z podpisami Hildebranda (następnie Grzegorza VII), Aleksandra II, i Roberta Gwiskarda, lub też drugą rozprawę o Panviniusie oraz inne o dokumentach papieskich. Co do tomu o *Italia Pontificia*, to uporządkowane są w nim akty według korporacyi, lub miejsca, czy rodziny, do której dany akt się odnosi. Nowy ten system spowodował wydawcę do zaopatrzenia miejscowości, oraz korporacyi uwagami historycznymi lub bibliograficznymi, tak że ogółem biorąc, wydawnictwo staje się podręcznikiem historycznym rzymskim wielkiej użyteczności.

Rzecz, niedawno jeszcze nadzwyczajna, archiwa najmniej dotąd dostępne, rzymskie, otwały się teraz dla poszukiwań badaczy i oto jakie są najwybitniejsze rezultaty, z ostatnich pięciu lat, na dowód, że ruch historyczny ożywił się tutaj znakomicie:

Prof. Ludwik Schiaparelli zdołał zbadać bogate archiwum Ś-go Piotra (tj. specjalne Bazyliki Watykańskiej) i wydobył zeń najważniejsze dokumenty dla historii, ogłaszając je w *Archivio della R. Società Romana di Storia Patria* (r. 1901 str. 393 i nast.), wraz z zajmującą przedmową o historii samego archiwum.

Profesorowi Justynowi Ferri udało się widzieć i zbadać starożytne pergaminy i papiery archiwum Bazyliki Liberyańskiej (S. Maria Maggiore) i ogłosił też już odpisy, począwszy od najstarszego, t. j. z roku 981, aż do r. 1255-go (Arch. jak wyżej, r. 1904, 1905). Profesor Piotr Fedele uczynił toż samo z Archiwum S. Maria Nuova, gdzie odpisał i ogłosił dokumenty od r. 982 do r. 1200 (Arch. jak wyżej r. 1900—1903); zbadał i opublikował także dokumenty Archiwum ŚŚ. Kuźmy i Damiana, sięgające od r. 948 do XIV-go wieku. (Arch. jak wyżej r. 1898—1902). Obejrzał on i przepisał nadto dokumenty archiwum kościoła Św. Praksedy (od r. 987 do 1365-go), ważne dla dziejów Rzymu. (Arch. jak wyżej r. 1904—1905).

Mówiąc o tych ważnych archiwach, nie można pominąć:

Archiwum klasztoru św. Aleksego w Rzymie.

Stosunki pomiędzy Rzymem i innymi narodami, a osobliwie — ludami Europy wschodniej i samego wschodu, mają tutaj specjalnych pracowników. Legenda o Św. Aleksym jest jedną z najponętniejszych, najwięcej poetycznych, ale także i pełną tajemniczości. Młody patrycyusz, w wilię uroczystego związku małżeńskiego z bogatą, piękną ukochaną, ucieka potajemnie z domu rodziców i idzie żyć samotnie, żebrząc, póki nie wraca po wielu latach do pałacu swego ojca na Awentynie, gdzie go przyjmują, jak każdego innego biedaka; umiera tam niepoznany i dopiero po śmierci zostaje poznany. Wiele już starannych badań dokonano nad źródłem, prawdą i „narodowością“ tego podania.

Wydana świeżo praca przynosi nowe materiały do tej sprawy.

Jest to publikacja krytyczna dokumentów, przechowanych w archiwum skasowanego klasztoru Św. Aleksego, którą zawdzięczamy panu Alfredowi Monaci (Arch. della R. S. di Storia Patria r. 1904—1906). Najstarszy akt, apokryf, sięgałby r. 395 (aż do r. 407), ale pierwszy autentyczny pochodzi z r. 987. Szereg ich doszedł dotąd do r. 1297-go. Niektóre z tych aktów były już ogłoszone przez p. Nerini, ale teraz zostały sprawdzone, z wielką korzyścią dla nauki.

Wogóle, archiwistyka włoska wstępuje w ślady Mezzatinti'ego, już zmarłego, który wziął się do spisu p. t. „*Inventario dei manoscritti delle biblioteche d'Italia*”. Aż do r. 1904-go wyszło 12 tomów owego inwentarza rękopisów i praca będzie dalej prowadzona...

Z Archiwum katedry w Bari wychodzi wydawnictwo p. t. *Codice Barese*. Dotąd wyszło, staraniem pp. De Rossi i Nitti, sześć tomów (r. 1906). Dokumenty sięgają r. 1100. Archiwum Esteńskie w Modenie, używające wielkiego rozgłosu w naszej historii, zwłaszcza—dzięki skarbowi, jakie stamtąd wy dobył Muratori, porządkuje się obecnie pod kierownictwem dyrektora p. J. Ognibene. Gorszy los spotkał archiwum królewskiej mennicy w Neapolu, gdyż zostało rozproszone. Wszelako, jeden dokument z w. XIII-go ocalał i przechował się w słynnem opactwie Montecassino, o czem pisał o. benedyktyn Amelli (Akta kongr. histor. rzymskiego str. XLV). Niechciałbym tu pominąć archiwum państwowego w Lucce, bo i ono wydaje teraz inwentarz, w czterech tomach. Pierwszy z nich zawiera regesty najstarszych pergaminów, od r. 790 do 1081. Tem skwapliwiej wspominam o niem, że uważam sobie za obowiązek nadmienić, iż w Lucce znajduje się *Archivum arcybiskupstwa*, może nawet pod pewnym względem pierwszorzędne we Włoszech, gdyż posiada 1700 dokumentów z przed r. 1000, a 40 z nich, z których 29 oryginałów, odnosi się do pierwszej połowy VIII-go wieku. Nawet najstarszy papier, jaki dotąd znany jest u nas, znajduje się właśnie w Lucce w archiwum, (z r. 713).

Mniejszą wagę posiadają archiwa prowincjonalne, ale i one muszą być zbadane i powoli uporządkowane. Muszę więc uczynić wzmiankę o p. Egidi, który przejrzał i ogłosił 117 dokumentów z archiwum w Soriano (powiat Viterbo), dodając do nich ważne objaśnienia historyczne (Arch. S. R. di St. P. 1903 str. 381 i nast.); mamy również publikację p. Tonetti o dokumentach z Archiwum w Veroli, Aspra i Roccantica (w górach Sabińskich), o czem wiadomość znajduje się w Arch., jak wyżej (r. 1902 str. 228) i w *Bulletino d. Reg. Deput. di St. Patria Umbria* t. VII.

Klasztor benedyktynów w *Subiaco* doczekał się niedawno wcale dokładnego opisu archiwalnego i artystycznego w wielkiem wydawnictwie, dokonaniem z pomocą rządową. Składa się ono z czterech części: Biblioteka i Archiwum zostały opisane przez p. Federici; Dzieje opactwa przez p. Egidi, Architektura przez p. Giovannoni; malowidła przez p. Hermanin'a. Przynosi ono zaszczyt zabiegliwości około pamiątek prowincyi rzymskiej.

Do tych zdobyczy wiedzy dyplomatycznej i archiwalnej we Włoszech należy zupełne i dokładne ogłoszenie wszystkich dokumentów, kronik i wspomnień historycznego opactwa w Farfie. W malowniczej dolinie Sabiny, o kilka kilometrów od Rzymu, leży opuszczony kościół

z ogromnym gmachem i zabudowaniami. Jest to opactwo mnichów lombardzkich, benedyktyków, którzy tak wielką rolę odegrali w dziejach Włoch. Z tego opactwa rozgałęziały się stosunki i bogactwa zakonników, jak konary drzewa, po wszystkich stronach Italii, aż do Morza Adryatyckiego. Wszystko to znikło. Ocalało tylko nieco drogocennych rękopisów, zawierających dzieje tyłu bogactw, a znajdujących się obecnie w Archiwum Watykanu, skąd je wydobywają i ogłaszają, częściowo z ramienia Towarzystwa *Società Romana di Storia Patria*, jak *Regesta Farfy*, znane wszystkim,—a częściowo przez instytut Historyczny włoski, jak *Chronicon Farfense, Constructio, Destructio*, katalogi i inne ustępy, zamykające i uzupełniające ogromną publikację, dokonaną staraniem hrabiego Balzani. I to wydawnictwo także przynosi zaszczyt rządowi, który przyszedł mu z pomocą pieniężną.

Niech mi wolno będzie, przy sposobności, wspomnieć o nadzwyczajnej wagi dokumencie, o opisie *dyplomu purpurowego* króla Rogiera II-go, wystawionego dla rzymskiej rodziny Pierleoni. Purpurowe dyplomy, t. j. pisane złotem literami na czerwonym pergaminie, mają największą wartość ze średniowiecznych. W całym świecie znanych jest tylko osiem, z których najstarszy z 13-go lutego 962-go r., Ottona I-go cesarza, na rzecz kościoła rzymskiego, a najmłodszy cesarza Konrada III-go z r. 1147-go dla opata w Corvei. Dyplom Rogiera (Rugiero) z r. 1134-go, posiada wyjątkową wartość dla dziejów Rzymu i rodziny Pierleoni. Ogłosił go p. Kehr (Arch. della S. R. di Stor. Patria 1901).

A że już jestem przy historii Rzymu, więc zapiszę także na poczytnym miejscu publikację traktatu pokoju i przymierza między gminą Rzymu i Genuą w r. 1165—1166, z którego znany był tylko jeden akt, wydany przez Cibrario w *Monumenta Histor. Patriae* w Turynie (t. II). Obecnie, p. Ignacy Giorgi wydał cztery egzemplarze, zachowane w Archiwum państwowem w Genui. (Arch. di S. R. itd. r. 1902 str. 397). Znajduje się tam, mianowicie, pierwsza historyczna wzmianka — o korporacjach rzymskich: *mercatores* i *marinarij*.

Rozmaitości.

Kto się zajmuje historią wojskowości, a specjalnie sztuką obwarowań, zajrzy może do rozmaitych ksiąg w tym rodzaju, wydanych w Rzymie w ostatnich latach, a zwłaszcza do bardzo pięknego dzieła pułkownika inżynierji, p. E. Rocchi, zatytułowanego: *Piante iconografiche e prospettiche di Roma del secolo XVI* (r. 1902), z 56 tablicami. Prowadząc w dalszym ciągu prace i publikacje planów i widoków Rzymu z średnich wieków, rozpoczęte przez komandora De Rossi (w r. 1879), p. Rocchi zajmuje się wiekiem XVI-ym, pokazując nam oryginalne studia Antoniego di Sangallo do robót przy murach i zamkach Rzymu. Uzupełnia on studia p. Guglielmotti i oddaje wielką przysługę nie tylko miłośnikom dziejów Rzymu, ale i wszystkim cudzoziemcom, zajmującym się sztuką obwarowań w szesnastym stuleciu. Z powodu wzmianki o tych głośnych architektach wojskowych włoskich, niech mi wolno będzie dodać, że malownicza i silna twierdza—zamek Ostyi, przypisywana przez wszystkich, jak Guglielmotti i innych, Julianowi da Sangallo, na podstawie niedokładnego ustępu w Vasarim, uznana została za dzieło florentyńczyka, Baccia Pontelli, gdyż odkryto jego nazwisko, wyryte na

obramieniu wewnętrznej bramy wchodowej (J. Tomassetti: Campagna Romana. Archivio R. S. itd. r. 1897 str. 84).

E. Rocchi przejrzał król. gabinet sztychów w Rzymie, publiczne biblioteki Angelica i Wiktora Emanuela, Galeryę dei Uffizzi we Florencyi, gabinet sztychów w Narodowej Bibliotece w Paryżu i British Museum. Sięga on aż do r. 1407, a specjalnie do Brunelleschiego i Donatella w badaniu systematycznym topografii pomników rzymskich i idzie za ich zmianami, aż do wieku XVIII-go, na podstawie dokumentów, planów z notatami uczonemi i bardzo pracowitemi.

Do dziejów sztuki rzymskiej odnoszą się dwa dzieła, z których jedno dalej jeszcze się drukuje. Pierwszem z nich jest *Historia sztuki włoskiej od początków aż do wieku XX-go* profesora Bazylego Magni, dzieło bardzo dokładne, wolne od uprzedzeń, świadczące, że cała zawartość jego, zabytki, zostały zbadane na miejscu. Drugiem jest: *Historia sztuki* profesora Adolfa Venturi. Wartość jego leży nie w rozwinięciu dziejów rozwoju sztuki, jak w tytule zapowiada, lecz raczej w tem, że autor daje swoje własne poglądy i sądy, a występuje z odkryciami, jako krytyk sztuki i to jeden z najwięcej kompetentnych, tak, że Instytut francuski zapisał go do swojego grona. Ale zresztą i w Rzymie także Venturi oddawna cieszy się sławą znakomitego znawcy.

Rzym, w listopadzie 1906 r.

GIUSEPPE TOMASSETTI,

prof. hist. średniowiecznej w uniwersytecie w Rzymie.
